

Prof. ALK dr hab. Agnieszka Grzelak
Katedra Prawa Międzynarodowego i Prawa UE
Kolegium Prawa
Akademia Leona Koźmińskiego

Warszawa, 14 czerwca 2019 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej

mgr. Dominika Czeszkiewicza

„Immunitety międzynarodowe przed polskimi sądami karnymi”, ss. 342

przygotowanej na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku

pod kierunkiem prof. dr. hab. Macieja Perkowskiego

Wprowadzenie

Na podstawie art. 30 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn.: Dz. U. z 2017 r., poz. 1789) oraz uchwały Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu w Białymstoku z 5 kwietnia 2019 r., powołującej mnie na recenzentkę w przewodzie doktorskim, mam zaszczyt przedstawić recenzję rozprawy doktorskiej Pana magistra Dominika Czeszkiewicza „Immunitety międzynarodowe przed polskimi sądami karnymi”, napisanej na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Białymstoku, pod kierunkiem naukowym Pana profesora doktora habilitowanego Macieja Perkowskiego.

W niniejszej recenzji poddano ocenie następujące aspekty przedłożonej rozprawy: 1) wybór tematu rozprawy; 2) cel rozprawy i zastosowane metody badawcze, 3) strukturę rozprawy i jej treść oraz 4) warsztat naukowy, w tym wykorzystany materiał źródłowy. Recenzję zakończy konkluzja w zakresie spełnienia przez rozprawę kryteriów wymaganych ww. ustawą.

I. Wybór tematu rozprawy

Pan mgr Dominik Czeszkiewicz przedmiotem swojej rozprawy doktorskiej uczynił – jak wskazuje jej tytuł – immunitety międzynarodowe. Problematyka immunitetów mających swoje źródło w prawie międzynarodowym jest zagadnieniem doniosłym zarówno dla teorii, jak i praktyki prawa międzynarodowego. Instytucja immunitetów znajduje swoje uzasadnienie w podstawowych zasadach systemu prawa międzynarodowego. Zachodzące współcześnie zmiany, związane ze wzmacnianiem praw jednostki i ochrony jej praw podstawowych, ale także coraz częstsze wchodzenie państwa w stosunki prywatnoprawne powodują, że w doktrynie zarówno prawa międzynarodowego, jak i systemów krajowych problematyka immunitetów jest dyskutowana szeroko. Nie ulega wątpliwości, że różne postaci immunitetów (w szczególności immunitet państwa, funkcjonariuszy państwa, immunitety dyplomatyczne oraz immunitet organizacji międzynarodowych) podlegają obecnie przemianom co do ich zakresu. To rodzi pytanie, w jakim stopniu i zakresie immunitety muszą pozostać niewzruszalne w interesie utrzymania porządku międzynarodowego i zapewnienia sprawnego funkcjonowania państwa lub organizacji międzynarodowej w stosunkach międzynarodowych, w jakim zaś powinny być ograniczone, np. w interesie ochrony jednostki, w tym ochrony jej praw podstawowych. Powyższe już na wstępie wskazuje, że Autor podjął się zbadania tematu, który jest aktualny i ważny, co zasługuje na pozytywną ocenę. To jednak wskazuje też, że i inni autorzy próbują zmierzyć się z tematem, co nie zawsze zostało dostrzeżone przez Pana mgr. Czeszkiewicza. Autor nie wykorzystał bowiem w pełni istniejącej literatury tematu, istotnej dla omawianych zagadnień. Pomiął bowiem zupełnie istotne opracowanie zbiorowe pod red. I. Skomerskiej-Muchowskiej, *Ewolucja immunitetów mających swoje źródło w prawie międzynarodowym* (Łódź 2014), która zapewne – wraz z literaturą, do której odsyłały poszczególne rozdziały w tej publikacji – pozwoliłaby na pogłębienie dyskursu (na ten temat jeszcze w dalszej części recenzji).

W przedstawionej do recenzji rozprawie doktorskiej Autor, jak wynika z dalszych rozdziałów pracy, a w szczególności rozdziału drugiego, pod pojęciem immunitetów międzynarodowych rozumie immunitety związane z osobami i funkcjami, jakie pełnią we władzach państwowych czy organizacjach międzynarodowych (immunitet dyplomatyczny, konsularny, immunitet przysługujący głowie państwa i osobom je reprezentującym, immunitet członków personelu organizacji międzynarodowych, trybunałów, instytutów, kuriera oraz członków rodzin chronionych immunitetem). Tu należy zgłosić kolejne wstępne zastrzeżenie, bowiem samo pojęcie „immunitetów międzynarodowych” użyte w tytule rozprawy

sugerowałyby jeszcze szersze, niż później oddaje to treść rozprawy, ich rozumienie, w tym objęcie zakresem rozważań problematyki immunitetu państwa, immunitetu organizacji międzynarodowych czy nawet immunitetów sił zbrojnych. Tym zagadnieniem Autor albo w ogóle się nie zajmuje, albo wyłącznie pobocznie. Wydaje się zatem, że sam tytuł rozprawy mógłby być jeszcze przedmiotem refleksji. Być może również dodatkowej refleksji wymagałoby posłużenie się pojęciem „immunitetów wywodzących się z prawa międzynarodowego”, a nie „immunitetów międzynarodowych” (tak m.in. prof. A. Wyrozumska we wskazanej wyżej publikacji).

Ta uwaga nie zmienia jednak faktu, że problematyka przedstawiona w pracy jest istotna i zasługuje na opracowanie. W tym kontekście Doktorant dokonuje bowiem analizy obowiązujących w Polsce przepisów dotyczących tego rodzaju immunitetów i próbuje odpowiedzieć na pytania dotyczące interpretacji tych przepisów w postępowaniu karnym. Tak postawione zagadnienie nie było jeszcze przedmiotem szerszych analiz, poza opracowaniem ich w artykułach, jak chociażby w tekście M. Jachimowicza, Immunitet zakrajowości w procesie karnym, *Przegląd Sądowy* 2014, nr 11/12, s. 102-123 (również niedostrzeżonym w pracy). Należy przy tym wziąć pod uwagę, że z prawa międzynarodowego wywodzą się różnego rodzaju zwolnienia od jurysdykcji lub egzekucji państwa forum, tj. immunitety, przysługujące państwom lub ukonstytuowanym przez nie organizacjom międzynarodowym. Prawa te przysługują różnym podmiotom, mają różny zakres i skutki. Wziąwszy pod uwagę częste w praktyce mylenie immunitetów, w szczególności immunitetu państwa i immunitetów dyplomatycznych, czego przykładem jest chociażby postanowienie SN w sprawie Marta M. przeciwko Konsulatowi Generalnemu Republiki Federalnej Niemiec (postanowienie z 18 marca 1998 r. I PKN 26/98, OSNAP 1999/5/172), ale również inne późniejsze rozstrzygnięcia różnych sądów, celowe wydaje się całościowe opracowanie tej problematyki w pracy doktorskiej.

Wybór tematu rozprawy należy ocenić zatem pozytywnie. Niepewność co do prawa prowadzi bowiem do wspomnianych już problemów w jego stosowaniu, a to w efekcie rodzi poważne konsekwencje nie tylko prawne, ale również często polityczne. Można zatem już w tym miejscu skonstatować, że recenzowana praca, oparta na wieloaspektowych badaniach, powinna odpowiadać zapotrzebowaniu w tym zakresie.

II. Cel rozprawy i zastosowane metody badawcze

We wstępie rozprawy Doktorant przedstawia główny cel pracy, jakim jest „analiza obowiązujących w Polsce unormowań immunitetów międzynarodowych i odpowiedź na pytanie, jak mają interpretować je właściwe organy w postępowaniu karnym, jakimi kryteriami mają się kierować i jakie decyzje podejmować?” (s. 8). Dalej wskazuje, że „ważnym problemem badawczym jest adekwatność regulacji prawnej funkcjonowania immunitetów międzynarodowych przed polskimi sądami karnymi, co determinuje konieczność ustalenia, czy owa regulacja wymaga zmian, a jeżeli tak, to jakich” (s. 8). Autor przyjmuje – jak sam nazywa – „tezę częściowo negatywną, zakładając znaczną nieadekwatność stanu prawnego wobec realiów praktyki”. Potem dodaje kolejny cel, jakim jest „ustalenie zakresu ochrony jaką immunitety międzynarodowe zapewniają na forum polskich sądów karnych”, a także udzielenie odpowiedzi na pytanie, „czy w ogóle potrzebna jest regulacja ustawowa immunitetów międzynarodowych (z perspektywy polskich sądów karnych), czy może wystarczające jest regulowanie ich przez pisane i zwyczajowe prawo międzynarodowe” (s. 9).

Takie ujęcie celu pracy i tezy badawczej (która właściwie jest raczej hipotezą, jaka będzie dopiero później analizowana w pracy), wprowadza pewien chaos. O wiele czytelniejsze byłoby bowiem sformułowanie jednej (lub kilku) tez-hipotez badawczych i postawienie pytań badawczych, na których odpowiedź umożliwiłaby potwierdzenie lub zaprzeczenie tezie. Obecnie tych problemów analizowanych jest wiele, a niektóre z nich mają walor nie tyle naukowy (nie rozwijają doktryny nauk prawnych), lecz raczej wpisują się w analizę praktyki prawa. Doktorant zresztą sam dostrzega ten problem, pisząc o tym, że „rozprawa ma w swym założeniu także zamierzenia propraktyczne (aczkolwiek naukowe)” (s. 9). Należy jednak przyjąć, że generalnie ideą pracy jest analiza obowiązujących rozwiązań prawnych w zakresie immunitetów będących przedmiotem rozprawy, a także ocena, czy przepisy te są właściwie interpretowane i stosowane w polskich sądach karnych.

Aby osiągnąć zamierzone cele, Autor rozprawy posługuje się metodą dogmatyczną, prawnoporównawczą i statystyczną. Co ciekawe, w swojej pracy wykorzystuje techniki badawcze, takie jak ankieta wywiad czy obserwacja. Nie jest jednak jasne, na czym polegać ma wykorzystanie techniki nazwanej „interpelacja poselska” (s. 10) – interpelacja jest przecież narzędziem, z którego korzystać mogą posłowie, a nie techniką badawczą, która może być wykorzystana w rozprawie doktorskiej. Interpelacja i odpowiedź na nią może być jednak przedmiotem analizy, podobnie jak inne dokumenty.

Podsumowując ten fragment recenzji należy stwierdzić, że chociaż można było cel pracy czy tezę badawczą sformułować nieco precyzyjniej czy odważniej, to jednak ostatecznie Pan mgr Czeszkiewicz sformułował szczegółowe pytania badawcze i hipotezę badawczą prawidłowo. Lektura dysertacji, pomimo przedstawionych w dalszej części uwag krytycznych zarówno co do wniosków, jak i struktury oraz sposobu prowadzenia wyводу, prowadzi do wniosku, że posiada On umiejętność prowadzenia badań, czego dowodzi ostatecznie zrealizowanie założonego celu – dokonanie oceny stanu prawnego i zaproponowanie własnych sugestii.

III. Struktura rozprawy oraz jej treść

Praca doktorska podzielona została na siedem rozdziałów, które poprzedzone są wykazem skrótów, a także wstępem, wyjaśniającym pojęcia oraz tło analizy prawnej, cel analizy, hipotezę i pytania badawcze, a także strukturę, metodologię i zakres pracy. Rozprawę kończy zaś zakończenie oraz bibliografia, obejmująca wykaz aktów normatywnych, orzecznictwo i wykaz literatury. Całość kończy aneks, obejmujący wykaz aktów prawa międzynarodowego dotyczących immunitetów oraz odpowiedzi na wniosek o udzielenie informacji publicznej z Ministerstwa Sprawiedliwości i wykaz innych wykorzystanych w pracy źródeł.

Rozpoczynając od Wstępu, krytycznie oceniam sformułowanie tezy badawczej i celu pracy, o czym już pisałam. Poza tym jednak Autor stara się we wstępie wyjaśnić przyczyny, dla których zajął się badaniem przedstawionego tematu, jak również racjonalnymi ograniczeniami badawczymi. Wyjaśnia, dlaczego poza rozważaniami pozostawia inne immunitety, takie jak sędziowski czy parlamentarny (co zresztą później nie jest konsekwentnie zrealizowane skoro Autor omawia immunitet posłów do Parlamentu Europejskiego). Oczekiwałam w tym miejscu jednak zdecydowanie pogłębienia już we wstępie informacji na temat samego pojęcia „immunitetu międzynarodowego” i precyzyjnego ukazania jego rozumienia przez Autora, co ułatwiłoby dalszą lekturę rozprawy.

W rozdziale I rozprawy, zatytułowanym „Immunitety międzynarodowe w teorii i prawie międzynarodowym” Autor omawia pojęcie, ewolucję oraz istotę immunitetów w stosunkach międzynarodowych, ukazując ich historię. Niestety, Doktorantowi nie udało się uniknąć w tym fragmencie pewnych fragmentów bardziej „publicystycznych” czy popularyzatorskich niż naukowych i posługiwania się językiem nieprawniczym. Przykładowo, na s. 13 Autor

stwierdza, że „najmniej miejsca pozostawiono właśnie immunitetom zakrajowym, a to z uwagi na ich częściowo zwyczajowy charakter”. Immunitety nie mogą mieć „charakteru zwyczajowego”, mogą być oparte na prawie zwyczajowym, czy też mogą wynikać ze zwyczaju. W innych miejscach tworzy zdania, które co do swej głębszej treści pozostają zupełnie niezrozumiałe (tak np. na s. 14, gdzie Doktorant pisze o „stawianiu nacisku na konotacje pojęcia [immunitetu] również w prawie zwyczajowym i jego stałej ewolucji oraz teorii jego egzystencji” (sic!). Takich przykładów tworzenia pewnych sformułowań czy stawiania nieuzasadnionych głębiej też jest więcej. Chociaż sama historia immunitetów przedstawiona jest interesująco, z dużą ilością szczegółów, to jednak brakuje nieco przemyślenia struktury rozważań. Momentami do analizy wnika chaos, czego dowodzi chociażby historia przedstawiona na s. 24, po której nagle następuje przeskok do przepisów polskiego kpk (s. 25-26), by powrócić do porwań dyplomatów w latach 70-tych XX w. (s. 27). Takich przykładów braku struktury, czy głębszego przemyślenia wątków jest więcej – już np. na s. 28 zupełnie niejasne są przyczyny, dla których akurat w tym miejscu Autor postanowił odnieść się do zachowania polskiego MSZ. Te rozważania zakończone są pewnym podsumowaniem, które ma bardziej charakter politologiczny niż prawny i mieściłoby się bardziej w teorii stosunków międzynarodowych niż w rozprawie doktorskiej z zakresu prawa.

W obszernym rozdziale I rozprawy Autor omawia też immunitet państwa w relacji do immunitetów dyplomatycznych i konsularnych. Niektóre przedstawione w nim zagadnienia, jak chociaż definicja państwa (s. 35) czy odniesienie się do pojęcia suwerenności i użycia siły zbrojnej (s. 46) są mocno dyskusyjne i nie uwzględniają najnowszych poglądów doktryny prawa międzynarodowego publicznego. Widoczny jest brak znajomości opracowań np. prof. Jerzego Kranza w tym zakresie. Wnioski jednak są prawidłowe i ciekawe. Zwróciły moją uwagę w szczególności rozważania dotyczące orzecznictwa TSUE (sprawa C-154/11), ale także np. rozważania dotyczące relacji między prawem zwyczajowym a umowami międzynarodowymi, a także relacji między immunitetem państwa a prawem do sądu. Również tu jednak mam wątpliwości: czy prawdziwe jest faktycznie zdanie na s. 45, że „umowa międzynarodowa – umowa dwustronna, bądź też multilateralna ma pierwszeństwo przed ustawą, w tym też obowiązującym kodeksem postępowania karnego” (s. 45). Czy Autor świadomie posługuje się pojęciami „zwyczaj” i „prawo zwyczajowe” – czytając np. wywody na s. 45 mam wrażenie, że nie zawsze i nie do końca. Nie można bowiem powiedzieć – jak chciałby Autor – że „umowy międzynarodowe z czasem zastępują zwyczaje”. Jeśli już, to normy prawa zwyczajowego, ale i to nie byłoby całkowicie prawidłowe stwierdzenie. Podobnie

zresztą jest dalej – nie można zgodzić się, że zwyczaj jest podstawą prawnomiędzynarodową immunitetów (s. 60). Za błąd merytoryczny uważam również nazwanie wszystkich umów „konwencjami” – słusznie Autor dostrzega, że Konwencja wiedeńska o prawie traktatów nie różnicuje rangi umów międzynarodowych ze względu na ich nazwę, jednak zwyczajowo określone nazwy umów zastrzegane są dla poszczególnych ich typów. Z tego też względu nie mówi się o konwencjach dwustronnych (s. 48). Mimo tych uwag, rozdział zawiera wiele też istotnych, dotyczących relacji między prawem międzynarodowym a prawem krajowym, jak chociażby wskazanie miejsca umowy, której postanowienia nadają się do zastosowania bezpośredniego w relacji do prawa krajowego (rozważania na s. 52 czy 56 i n.).

Godne uwagi i budzące chęć wejścia w polemikę naukową, która właśnie jest istotą dyskursu naukowego są tezy autora zawarte we fragmencie rozdziału I dotyczącego roli orzecznictwa sądów międzynarodowych w praktyce stosowania immunitetów. Doceniam ukazanie ewolucji, poczynając od procesów norymberskich aż do Międzynarodowego Trybunału Karnego. Niekiedy jednak pewne poglądy nie są uzasadnione. Chciałabym się np. dowiedzieć, dlaczego – zdaniem Autora – to Międzynarodowy Trybunał Karny jest najważniejszym organem międzynarodowym, kompetentnym do ścigania osób chronionych immunitetem (s. 67). Nie wydaje mi się, by – tak, jak chciałby Autor – dowodzić tego miał rozdział 66e polskiego kodeksu postępowania karnego. Tym bardziej, że MTK jest sądem bardzo krytykowanym – szkoda, że przytoczone statystyki kończą się na 2014 r. Czy nie zwróciła uwagi Autora koncentracja geograficzna spraw, które są przedmiotem rozstrzygnięcia przez MTK?

Pragnę również poddać Autorowi pod rozwagę konieczność dokonania przeglądu tego rozdziału (ale i wszystkich pozostałych) pod kątem powtórek, chaosu, wprowadzania konkluzji sugerujących koniec rozważań wyłącznie w przypadku jednego podrozdziału (na s. 73), po czym rozpoczynany jest nowy wątek, by znów wrócić do poprzedniego – to bardzo utrudnia czytanie pracy. Rozczarowuje również brak ogólnego podsumowania całego rozdziału I i generalnie brak podsumowań po kolejnych rozdziałach. Reasumpeja, dokonana na s. 80, jest bardzo ogólnikowa, a na dodatek wywołuje chęć zadawania kolejnych pytań: co oznacza np. użyte przez Autora pojęcie „oczywistości przestrzegania praw człowieka”.

W rozdziale 2 Doktorant przedstawił treść immunitetów międzynarodowych w świetle prawa międzynarodowego. Pierwsza uwaga, jaka się w tym miejscu nasuwa, dotyczy tego, że jednak dalej w treści Autor szeroko odnosił się do prawa polskiego, co nasuwa wątpliwość w kontekście adekwatności tytułu rozdziału. Szkoda również, że rozdział nie jest poprzedzony

pewnym krótkim wstępem wyjaśniającym, co właściwie ma być jego przedmiotem (w związku z czym dalej w treści pojawia się trochę chaosu), jak również podsumowaniem rozważań. Brakuje również jasnego sprecyzowania, o jakiego rodzaju immunitetach jest właściwie mowa: najpierw są rozważania ukazujące immunitety w podziale na funkcje, dalej w tekście pojawia się rozróżnienie na immunitety jurysdykcyjne i egzekucyjne, a jeszcze dalej nagle pojawiają się immunitety (przywileje) misji dyplomatycznych czy konsularnych (np. w zakresie ich nietykalności) oraz immunitet poczty dyplomatycznej (czy to faktycznie immunitet?). Rozdział ten wymagałby zatem zasadniczego przemyślenia struktury – to uwaga podstawowa.

Poza tym można mieć kilka wątpliwości merytorycznych: dlaczego na s. 84, omawiając immunitet dyplomatyczny, nagle Autor mówi o konwencjach wiedeńskich w liczbie mnogiej? Wyłącznie jedna konwencja wiedeńska dotyczy stosunków dyplomatycznych, o drugiej (dotyczącej stosunków konsularnych) powinna być mowa dalej. To mniejszy problem. Większym problemem jest stwierdzenie, na tej samej stronie, że „immunitet dyplomatyczny obowiązuje od momentu przekroczenia granicy państwa przyjmującego, lub też od momentu notyfikacji danej osobowy w MSZ (gdy osoba ta przebywa już na terytorium państwa przyjmującego)”. Nie wiadomo zupełnie, z czego Autor wywodzi to twierdzenie, które może być przedmiotem dyskusji. Podobnie, nie przedstawia podstaw prawnych (poza wskazaniem literatury dla stwierdzenia kończącego rozważania na tej stronie). To jest metodologiczny problem, charakterystyczny dla całej pracy, w związku z czym dalej już o tym nie będę wspominać. Nie jest również jasne, dlaczego we fragmencie dotyczącym immunitetu głowy państwa Autor postanowił omówić przypadek abp. Józefa Wesółowskiego (s. 94-95). Dalej, na s. 105 Autor stwierdza, że „immunitet kuriera dyplomatycznego, mimo projektów pozostaje domeną prawa zwyczajowego (...)”, chociaż w przypisie podaje, że J. Sutor pisze, że przysługuje mu immunitet na mocy konwencji wiedeńskich. Stwierdzenie Autora jest dla mnie zaskoczeniem, zwłaszcza uwzględniając treść art. 27 ust. 5 Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych. Mam zatem wątpliwości, co do słuszności przedstawionego stanowiska i oczekiwałabym jego rozwinięcia. Po lekturze tego rozdziału nie wiem też, czy nietykalność to immunitet czy przywilej (zob. podsumowanie na s. 111).

Pozytywnie oceniam odesłania do orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE, w tym do sprawy C-163/10, chociaż warto byłoby wyraźniej uzasadnić, skąd nagle odesłanie do immunitetu parlamentarnego posłów do PE (nie „posłów europejskich” – to kolokwializm), skoro we wstępie Autor zaznaczał, że ten wątek chce pominąć. Zupełnie nie rozumiem jednak rozważań dotyczących jurysdykcyjnego immunitetu aktu wspólnotowego (czy obecnie

unijnego). Wprowadzenie takiej kategorii immunitetu (?) przez Autora jest niejasne, również w kontekście omówionej sprawy C-415/05P. W mojej ocenie wyrok TS prowadzi wręcz do odmiennych wniosków: akty prawa UE podlegają każdorazowo ocenie Trybunału pod kątem chociażby oceny ich zgodności z prawami podstawowymi (czego właśnie dokonał TS), nawet jeśli wykonują rezolucje Rady Bezpieczeństwa. Nie podlegają zatem żadnym wyłączeniom w zakresie jurysdykcji Trybunału Sprawiedliwości. Szkoda również, jeśli już mowa o prawie UE, że omawiając kwestie przejazdu osób, objętych immunitetem przez terytorium państwa, Autor nie odniósł się do kwestii wjazdu i nie odwołał do sprawy C-364/10 Węgry przeciwko Słowacji – gdzie Trybunał nie tylko odniósł się do kwestii stosunków dyplomatycznych między państwami, ale oceniał relację między statusem głowy państwa i statusem obywatela UE w kontekście praw i dopuszczalnych ograniczeń tych praw.

W rozdziale 2 widoczne są również powtórzenia – po raz kolejny na s. 94 i n., ale także nagle na s. 144 mowa jest o Międzynarodowym Trybunale Karnym i jego pozycji w związku ze stanowiskiem Chin czy Rosji (była już o tym mowa w rozdziale 1). Nie rozumiem, dlaczego na s. 118 Autor pisząc o rozporządzeniu MSWiA z 2011 r. pisze jako o „nowy rozporządzeniu” tym bardziej, że jest rok 2019, a poza tym wzór dokumentów w 2018 r. uległ po raz kolejny zmianie (Dz. U. z 2018 r. poz. 1605). Mam nadzieję, że ten fragment nie jest prostym przeklejeniem uzasadnienia do projektu rozporządzenia, bez pogłębionej refleksji Autora. Również w rozważaniach na s. 123 nie uwzględnia się nowych regulacji prawnych (np. zmian do rozporządzenia z 28 stycznia 2002 r. – por. przypis 360 czy Regulaminu urzędowania sądów powszechnych).

Rozdział 3 pracy doktorskiej poświęcony jest problematyce immunitetów międzynarodowych w prawie wybranych państw członkowskich. Jest to rozdział obszerny, zawierający dużo informacji, opartych zarówno na literaturze, jak i analizie aktów prawnych. Można mieć jedynie dwa pytania: po pierwsze, co kierowało Autorem w kwestii wyboru akurat tych, a nie innych państw, a po drugie – dlaczego w niektórych przypadkach omówiony jest immunitet dyplomatyczny, w innych dyplomatyczny i konsularny, a jeszcze pod koniec pojawia się zupełnie w mojej ocenie odrębny problem azylu dyplomatycznego. Brakuje też jakiegoś podsumowania ogólnego, pokazującego elementy wspólne czy odrębności we wszystkich tych systemach prawnych.

Od rozdziału 4 do końca pracy doktorskiej Autor omawia już immunitety międzynarodowe w różnych kontekstach prawa polskiego. Ta część rozprawy jest najciekawsza, wyraźnie bowiem widać, że rozważania oparte są również o własne

doświadczenia praktyczne. Autor daje temu niejednokrotnie wyraz, odwołując się np. do rozmów z prokuratorami. Niektóre przedstawione tezy rodzą jednak chęć podjęcia dalszej dyskusji naukowej. Przykładowo, na s. 228 Autor wskazuje, że podobnie (jak w przypadku stosowania działu 22 Konwencji w sprawie przywilejów i immunitetów Narodów Zjednoczonych) należy się odnieść do przepisów Porozumienia ogólnego w sprawie przywilejów i immunitetów Rady Europy. Nie wyjaśnia jednak, co to właściwie znaczy w żadnym z okolicznych akapitów. Czy to oznacza, że funkcjonariuszy Rady Europy należy traktować jako ekspertów w misji? Czy eksperci w misji to rzeczoznawcy, o których mowa na s. 229? Dalej, na s. 232 Autor wskazuje, że art. 66 kpw „nic nie mówi o czynnościach tłumacza”. Z tego wywodzi wniosek, że przepis ten powinno się interpretować jak art. 581 kpk, w którym wprost jest mowa o tłumaczu. Generalnie zgadzam się z tym twierdzeniem, jednak oczekiwałambym jakiegokolwiek uzasadnienia przedstawionego stanowiska. Na s. 235 Autor wyodrębnił punkt 4.3, który – o dziwo – składa się wyłącznie z jednej strony tekstu. Mówiąc o wykładni przepisów prawa polskiego, aż prosiłoby się o przedstawienie orzecznictwa sądów polskich. Tymczasem Autor, opierając się na zdaniu odrębnym sędziego SN J. Szewczyka w jednej ze spraw, konstruuje swoje stanowisko stwierdzając dobitnie, że przy interpretacji przepisów o immunitetach należy stosować wykładnię literalną. W mojej ocenie, jest odwrotnie – fakt, że umowy międzynarodowe są konstruowane tak, by można było je stosować w różnych porządkach prawnych skłania raczej do oceny, że ich przepisy powinny być interpretowane celowościowo, a nie literalnie.

W rozdziale 5 pragnę zwrócić uwagę na bardzo interesujące rozważania w punkcie 5.2, oparte na praktyce i doświadczeniach Pana mgr. Czeszkiewicza. Podzielam niepokój związany z informacjami przekazywanymi w rozmowach z Doktorantem (s. 252 i n.), chociaż oczekiwałambym przedstawienia próby rozwiązania problemu. Zgadzam się również z tezą na s. 258, że instytucja immunitetu wciąż ewoluuje, dostosowując się do aktualnych warunków politycznych i ekonomicznych. Tezę tę jednak uczyniłabym punktem wyjścia do rozważań, a nie ich podsumowaniem. Większe wątpliwości i pytania rodzą się jednak odnośnie do fragmentu dotyczącego zasad postępowania karnego. Wydaje się, że przed formułowaniem bardzo kategorycznych stwierdzeń Autor powinien poświęcić jeszcze więcej uwagi analizie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i doktryny prawa konstytucyjnego. Chodzi mi przykładowo o stwierdzenie na s. 272-273, że „osoby będące nawet obywatelami polskimi nie są równe wobec prawa” w kontekście immunitetu. Wydaje mi się jednak, że Autor powinien pogłębić analizę pojęcia „równości” i rozważyć, czy faktycznie w omawianych przypadkach

mamy do czynienia z sytuacjami porównywalnymi i czy nie ma przesłanek uzasadniających różnicowanie. W przypadku sytuacji nieporównywalnych nie można bowiem mówić o naruszeniu zasady równości wobec prawa.

Do rozdziału 6, w którym Autor przedstawia skutki nieprzestrzegania immunitetów z punktu widzenia prawa międzynarodowego, prawa karnego czy skutków politycznych nie mam uwag merytorycznych. Niektóre przedstawione tezy zasługiwałyby na polemikę, jednak prawem Autora jest przedstawianie własnego stanowiska i prowadzenie uzasadnionej dysputy naukowej. Rozważania przedstawione w tym rozdziale mają duży walor praktyczny, rozwiewając niektóre problemy związane ze stosowaniem przepisów.

Ogromną wartością dodaną pracy jest przeprowadzenie przez jej Autora badań własnych, opartych na kwestionariuszach rozesłanych do sądów i prokuratur okręgowych. Choć nie jest to typowa metoda badawcza przy omawianiu zagadnień z zakresu prawa międzynarodowego publicznego i nie potrafię rzetelnie ocenić sposobu jej wykonania, to jednak przedstawione wyniki są interesujące i mogą być potraktowane jako materiał pomocniczy do analizy, stanowiący – jak słusznie wskazał Autor - zachętę do dyskusji.

Pragnę również podkreślić, że – chociaż akceptuję stronę merytoryczną - nie podoba mi się styl prowadzenia rozważań w rozdziałach 4-7 – w szczególności za zupełnie zbędne uważam częste przytaczanie całych przepisów *in extenso* albo ponowne powracanie do wątków bardziej ogólnych (s. 227 – immunitet organizacji międzynarodowej).

Pewnym rozczarowaniem jest zakończenie pracy. Autor wraca w nim do niektórych wątków analizowanych w pracy, jednak nie odnosi się systematycznie do przedstawionego we wstępie celu badań i przedstawionych pytań badawczych. Oczekiwałamby większego odniesienia się do założeń prowadzonych analiz, a także przedstawienia pogłębionych wniosków. Jest to o tyle rozczarowujące, że takich wniosków – podsumowań ogólniejszych nie ma również po kolejnych rozdziałach pracy.

V. Warsztat naukowy

Przechodząc do oceny warstwy technicznej i warsztatowej muszę zaznaczyć, że nie jest ona w pełni zadowalająca. W pracy pojawia się wiele problemów technicznych – literówek czy wręcz błędów ortograficznych (najciekawszym przykładem jest słowo na s. 232 „ż=rzadki”). To dowodzi pewnej niestaranności Autora albo pośpiechu w przygotowywaniu pracy.

Za błąd techniczny uważam przywoływanie w przypisach link internetowy do miejsca publikacji aktów prawnych, zamiast standardowego podawania Dz. Urz. (tak np. w przypisie 8 na s. 8, ale również w wielu innych miejscach – chociażby w bibliografii na s. 327). Błędem jest również pisanie o prawie wspólnotowym po Traktacie z Lizbony (wykaz na s. 327) czy używanie skrótu ETS na oznaczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej albo niepodawanie numerów ECLI przy cytowaniu wyroków TSUE. Niestaranność prowadzi również do nieścisłości - przykładowo na s. 43 omawiana jest sprawa Dżibuti przeciwko Francji, podczas gdy w przypisie znalazło się odniesienie do zupełnie innej sprawy.

Poprawy wymaga również styl pracy – w wielu miejscach pojawia się nieco sformułowań publicystycznych, odbiegających od stylu pożądanego w rozprawach doktorskich (zob. chociażby na s. 80 - „Trybunał nawiguje z ostrożnością w tych niezbadanych wodach” albo na s. 242 – „(no, z tym to różnie bywa...)”). W niektórych miejscach podawane informacje są zupełnie niepotrzebne, trochę medialne (zob. np. liczba stron dokumentów czy dowodów.. , (s. 80). Niepotrzebne zupełnie są przypisy zawierające np. link do filmu na youtube o ETPCz (s. 66, przypis 215). Pomijam już ciągłe używanie sformułowania „zapis” w odniesieniu do przepisów.

Problemem warsztatowym jest przytaczanie przepisów *in extenso* – to zdecydowanie utrudnia lekturę, a jeszcze w braku jakiegokolwiek komentarza czy analizy może prowadzić do wniosku o niedokładnym przemyśleniu problemu przez Autora pracy. Ponadto Autor wielokrotnie podaje, że coś jest powszechną zasadą, jednak tego nie uzasadnia. Stawia pytania, nie udzielając odpowiedzi. Rażące jest też bezkrytyczne przywoływanie źródeł. Przykładowo, w przypisie na s. 661 jest odwołanie do dość niejasnej strony <http://www.anarchizm.w.interia.pl>, w tym zawierające odniesienie do nieistniejącego już UOP, czego autor nawet nie skomentował). Zdecydowanie konieczne byłoby zwiększenie czujności i krytycyzmu i ponowne przejście pracy pod tym kątem. Pozytywnie jednak oceniam wykorzystanie literatury – wielokrotnie przywoływane są stanowiska doktryny, z którymi Autor polemizuje i przedstawia własne poglądy. Bibliografia obejmuje 132 pozycje literatury i chociaż – jak zaznaczyłam na wstępie – niektórych istotnych prac brakuje, to i tak ogólna ocena w tym zakresie jest pozytywna.

Osobiście sugerowałabym też, w trosce o ekologię i lasy, drukowanie prac doktorskich dwustronnie.

VI. Konkluzje

Jak wynika z przedstawionej recenzji, moja akceptacja dla przedstawionej rozprawy doktorskiej nie jest pełna. Widzę w niej wiele partii, które są zupełnie zbędne czy nieustrukturyzowane i wiele takich, których zdecydowanie brakuje. Zmiana struktury pracy mogłaby pozwolić na ponowne przemyślenie wniosków, których niekiedy brakuje.

Z drugiej jednak strony temat podjęty przez Autora uważam za ważny, badania własne Autora za prawidłowo przeprowadzone, a teoretyczne ramy pracy, chociaż nie do końca wykorzystane, dobrane prawidłowo. Dlatego, mimo wskazanych wyżej zastrzeżeń, stwierdzam, że praca Pana magistra Dominika Czeszkiewicza spełnia wymogi stawiane przed pracami doktorskimi. Uważam, że rozprawa w pełni odpowiada wymaganiom sformułowanym w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) i może być podstawą do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.

Agnieszka Gmelak

